

PAN TADEUSZ.

PAEMAT

Adama Mickiewicza

PIARALAZYŮ

Z POLSKAHO NA BIEBARUSKI JAZYK

A. J.



KNIHA I.



LWOŮ.

U DRUKARNI LUDOWAŮ POD UPR. ST. BAILANS.

1892.

Pracu huzu afiaruja tłumacz ad szczyraho
serca na pażytał, bratniamu bielaruskamu
narodu, pomnia sława Mickiewicza, skazań-
nyja im u pradmowia do „Pana Tadeusza“:

„O! koliaż dażyŭ ja toj paciechi,
„Estoh toja kionśka abtużoŭa pod stiechi
„I kab siasania jaje u sukci usioŭi,
„Dy jak swajŭ pierś soŭnu mocna pakachali...”

Tłumacz.

SLAŦCÒ AD TLUMACZA.

Wieliki nasz sławianski paët, Adam Mickiewicz, uradzony u Nawahrudku na Litoŭskaj-Rusi, Paläk z rodu, no mnohalubiaszczy ũsië sławianskije bratniyje narody, miłujuszczy bolsz niź žyccia ũlāsna swoj rodny Litoŭski kraj i ũsiech jahò mieszkancaŭ biaz ũsiakaj raznicy, wydaŭ u 1834 roku wierzam wiekapòmnuju powieść, pad zahlaŭjem „Pan Tadeusz”. U hetaj pòwieści Mickiewicz apisau wyhlad kraju, jahò dāŭnija abŭczai i obraz žyccia ũsiech stanaŭ darahoha spaluczenstwa, a haraćaju ohencju āŭtora była, kab taja ksionżka jahò pranikla u chaty wiaskówyja i nauczyla siełn palubić celym sercam ajczystuju bŭlinu.

Polski naròd paznaŭ „Pana Tadeusza” rańsz, bo taja powieść drukawana była mnoha raz. Druhije sławianskije i niesławianskije nawat narody, dzieła wialikaj canŭ utworu Mickiewicza, piaralažyli „Pana Tadeusza” na swaje jazyki, no Bielaruski bratni naròd Mickiewicza, katory byŭ jamu najbliźszym k’sercu, nia mieŭ jaszczë ksionżki wialikaho āŭtora u piarakładzia na swoj staradaŭny,

pakreŭny polskamu jazyk. Hod tamù da sarakà pròbawaŭ tłumaczyć „Pana Tadëusza“ na bielaruski jazyk zasłužony pisar bielaruski, minczùk Wincenty Marcinkiewicz, no taja praca jahò marna prapała, choć była u cząści drukawana nawet u Wilni; toż na część bielaruskaj literatury, bielaruskaho narodu; na część rodnaj Mickiewicza Bielarusi piarałažyŭ ja „Pana Tadëusza“ mał dasłoŭna. Heta dasłoŭnaśe piarakładu z tekstu pòlskaho, niech budzia dòwodom bractwa dwuch jazykòŭ i dwuch naròdaŭ, katorym Boh sam sudziŭ żyć sumiestna i pomiaź, razwiacca razam duchoŭna i materjalna, jak pry-stała ròdziczam adnòj wialikaj siamjì sławianskaj.

Czytaja „Pana Tadëusza“, darahije Bielarusy, palubiciaź ũsim sercam swajù ròdnaju, zaniadbà-naju, światuju, bielaruskuju mowu, katoraja z prad-wieku nia tolka była wàszaju u siolach, no jej używali sàmyje daŭniejszyje manarchi kraja i ich wialmoży. Wasz staradaŭny bielaruski jazyk musić wart czahòś, kali można na jahò skład piaratłumaczyć najcalniejszyje paetycznyje utwory wialikich pisàcialej. Praz umilawannia swajhò jazykò, umilujcيا i afiarawànaho Wam u bielaruskaj szacia „Pana Tadëusza“, u katoram żywiè ũsià byłina darahoha nam i Wam kraja. Kalib lubòŭ k'aŭsiamù ròdnamu razahreła sercy Bielarusai, praz powieść, napisannuju gianialnym paetom dla swaich i ũsiech pabratymcaŭ, to duszà jahò, pragnùszaja tak silna toj ùspulnaj zhody i lubwi, zasijała szczasciam aź na tom lepszam swiecia, a nasza bratniaja dola zakra-sawalasiab tożà tut u ziemielcy rodnaj, bo tolka toj, chto umieje lubić, wart u Boha ũsiakaho dabrà.

Dla braku czasu i drugih pryczyn nia moh
ja dać u piarakladia adrazu cëlaho „Pana Tadeu-
sza“, tak i budu drukawć czasciami. Ciapiër wy-
chodzić paczatak, a Boh daść, budzia dalszy ciong
powieści, pa miery jak zmohu sprãwicca u hetaj
rabocia. Pakul szto bratŹ Bielarusy pryjmicia choć
tuju czastoczku dzieła k'sercu, z uwahaju hõdnaju
imiani wialikaho pabratymczaho paeta.



I

Haspadarstwo.

PAJAŚNIENIA RECZY PIERWSZAJ KNIEZI.

Sardecznaja słowa da darohoj Litw. Pawarót paniczã dambõ. Spat-
kannia jabõ z dziawicaj u pakoju i z druhoju krasõ ðaju przy abie-
dnam stalo. Wãisnaja nauka Sudijsi ab hrecznosci. Uwahi Padhamoraho
nad moðami. Poczatak sportu za sabak: Fuscho i Sakała. Horkaja
prymoika Wõjakabo da myslõcaũ. Aposzni Wożny Sudawoha trybu-
nału. Őzhłãd polityczny na tabdasaniuju Litw i Auropu.

Ksiõdz Rebak.

Litw! majã Ajczyzna! ty zdarõuju roũna;
Takwiela toj ciabiẽ aceniẽ chto pażyũszy poũna
Ciabiẽ utraciũ! Ciapiẽ krasõ twajũ ja lepiã znaju
I apiszũ, bo ciazka pa tabiẽ skuczaju.
Najswientsza Panna! Szto baronisz Czenstachowy

[jasnãj,

Swięcisz u Wostraj Bramia ulãsnaj
I sciarãsz Nawahruçak, starj nasz horad tyly —
— Ty pomnisz jak ratawała mianiẽ iz mahiły,
Toj czas, jak matulka sa slazinaj
Malila ab apieku nadamnõj dziacinaj,
I ja z niẽmaczy paũstaũszy choẽ na slabu nohu
Bieh da Twaich prystolaũ padziãkawaẽ Bohu —
Takimze cudam nas pawierniasz u ziãmielku rodnu;
Pakulãe przyjdzia toja szcãscin, daj achwõtu hodnu
Czystym sercam uspaminãc: Lasnyja horki kraja,
Zialõnyja łuhì hdzie Sini Nioman prapływaja,
Razłohi rodnych niũ zbożam malawanych,

Na klamki, i jöny kalkami zatknuty.
 Padarożny nia bieh na falwarak słuh pytać,
 No sam adczyniū dom — żadaū jahò witac.
 Daūnò domu nia baczyū, bo u dalokam miešcia
 Uczyūsia, i kancà naūk dażdaūsia nareszcia.
 Ubièh i wokam chciwym na ścienach daūniejszych
 Razhladaja czula — basz druhoū milejszych.
 Toj sam usiudy sprat, ty samy abiecia
 Z katorymi lubiū hulac ad pawiecia;
 Tolka jak by mieūszy, prašciejszy niź kòliś hladzieli.
 I tyjaż samy partrety na ścienach wisieli.
 Tut Kašcieszka u czamarcy krakoŭskaj, pad-

[niaūszy woczy u nieba,

Dzierżyć miecz u dwuch rukach, jak da bitwy treba,
 Dalaj u polskaj szacia
 Siadzie Rejtàn, żalosny pa ajczyzny stracia,
 Ű ruccè jahò noż zwierniany da łona,
 A pierad nim mudry knihi: Fédana, Katona.
 Dalaj Jasiński, dziaciūk piekny choć nasupny,
 Pryniòm Karsàk tawarysz jahò niaadstupny.
 Paznaū nawet stary zagàr kurantowy,
 Stajaczy u draūnianaj szafia kalà alkòwy,
 I z ridašcju dziaciaczaj tòrhnuū za sznuroczak,
 Štob znajomy Dambraŭskaho paczuc mazuro-

[czak...

Biehaū pa cełam domia, pakoju szukàū,
 U katoram byūszy dziciam dòłhi czas miaszkàū.
 Uszò i papiaciūsia zirnuūszy z zdziulenniam na
 [ścien prymiety.

Bylažby heta miaszkannia kabiety?
 Chtožby tut żyū? dziadźka precia nia żanaty,
 A ciotka wybyła daūnò u horad iz chaty.

Hetaż nia achmistryni pakòj, kali fartapjan —
 Na niom not i ksionżak lażjé cały stan
 Niby biazładna, adnùk woku miła!
 Nia stàrāja musieć ruczka ùsiò tut palażyła.
 Tuż i sukienka biela, swieża z kalkà zniata
 I da ubrannia, na kresła parenczu rozpiata.
 A na wognach wazony z pachùczymi ziolki:
 Gieranium, laukonja, astry i fijołki.
 Padarożny staŭ pad woknam, baczyć nowa dziwa:
 U sadzia, na krai hðzie rasła krapiwà
 Ciapièr kwietny aharodczyk, scieżkami abniaty,
 Poŭny bukietaŭ, trawj angielskaj i minty.
 Platoczek małj, draŭniany, u daseni zbity,
 Stùżkami stakrotak sijaja pawity;
 Widàć bylə i hradka swieża paliwana;
 Tuż stajala poŭna kònaŭka blaszana,
 No hðzież sàma aharodniczka wiortka?
 Peŭnia wyszła, bo jaszczè kalyszecca chwortka
 Parùszana ot tolka, a blizka jej widàć sled hołaj
 [nożki —

— Musieć bylə biaz czarawika i panczoszki —
 Na piaskù drobnam, suchòm, bielym na kształt
 [snièhu:

Sled wyrazny choć lohki, uzhadna szto u biehu
 Chutkam astawiła jahò małaja nożka
 Asoby datykaŭszaj ziamli tak wiela troszka.
 Padarożny dumaŭ doŭha u akòncy stòja,
 Pawiewam pachucznych kwietàŭ hrudzi swajè poja:
 Haławù skłaniù nizka aź k'fijołkam dolì.
 Hnaŭ cikasym wzrokom pa scieżkach dawoli
 Aż znoŭ jahò woczy na śladòczkach stali,
 I myśliù: czyjeb' byli, ad kahò paŭstali.

Prypadkam zirnũũ wyżaj i tuż na parkania
 Stajała dziewica — biela jej ubrannia
 Stãtnuju pastlã tolka aż da pierści kryja,
 Adslõniany ramiõny, labiadzina szyja.
 U takõm Litwinka być tolka zwykła rana,
 Nikoli praz mužczyń hetak nia widana,
 I choć świedka nia miała, adnak nie na praszki
 Złażyła ruczki na hrudzi dzieła apranaszki...
 Wolas u pukli nia razwity, no skrũczany u wu-
 I schawany u biely, jak struczki czapiolki [ziolki
 Dziũna krasiũ haloũku, bo ad sonca blasku
 Swiaciũsia jak korona na swintych abrazku.
 Nia była widna twary — adwiarnuũszyś u pola
 Szukała kahõs wokam, daleko, na dola;
 Zhlãdziała, zaśmiajałaś, kłasnula ũ dałoni,
 Jak biely ptak ũzlaciela z parkanu na błoni
 I pamczala sadam praz płõciki, kwiety
 I pa dosecy apiortaj ab scianũ hdzie pakõj bety,
 Nim panicz paściorõh, ubiehła praz wokna, jãsnaja
 biaz konca,
 Nahła, cicha i lohka jak swietlãść miasionca.
 Zanuciũszy piãśniũ chapila sukienku, z niej prad
 [lustram stała;
 U tym ubãczyła chłopcã, zbledła, suknia jej z ruk
 Twar padarożnaho zrabitasia rumiana, [upała.
 Rasz woblak, kall z braskam sustreniãcca rana;
 Saromny maładzik zmrużrũ i pryslaniũ woczũ,
 Chaciẽũ kaziãć, piaraprasic, no tolka pakłanicca
 naszlõs moczy
 I pawiernuũ, a dziewica zahãlasila u ton
 Niby dzieciã stracham abniata praz son.
 Spuzaũsia i padarożny, zirnũũ i jej užõ nia była,

Wyszaŭ zmiaszany paczuuszy jak jamu mocna serca
 [bila,
 I sam nia wieđaŭ czy spatkannia toja warta śmiechu,
 Czy pryniesła jamu styd, czy paciechu.
 Tymczasam na falwarku ŭrůż zamieciŭ ktoŝci
 Szto pad ganak zajechaŭ nieki z nowych hoŝci.
 Zaraz uziata koni u stajniŭ i dawoli dana
 Abroku i siena, jak słusznia u pana,
 Bo sudzja pan, nikoli, według nowaj mody,
 Nia wialėŭ adsylić koni ŭvėlum da gaspody.
 Słuchi witać nia wyszli no nia dumaj ucala
 Kab u domia sudzij służyli niadbala;
 Słuchi czakajuć pakul pan Wojski prybiarecca harna,
 Jon hatowiŭ dla biasiedy ŭsiŭ haspadarna,
 Zastupaja miesta pana u jahŭ niabytnŝci,
 Wŝjskaha recz sustrakać i zabaŭlić hoŝci —
 Daloki jon swajak i pryjacial domu.
 Zhledzia hoŝcia sunuŭ na falwarak pakryjomu,
 Nia moh że spatkać u tkackam pudarmania.
 Nadziŭ zatym chutczėj swiatoczna ubrannia,
 Pryhatŭilana uczeŝnia, bo wiŝdana byla.
 Szto k'wiazczery haŝciŭ prybudzia siła.
 Pan Wojski z dalŭk paznaŭszy aŝ ruki razniŭŭ
 I u hołas padarŭżnaho ŝciskŭŭ i calawŭŭ.
 Zaczali sia skory, miaszany rozmowy,
 Let mnoha zmiaŝciła sia usiŭ tyja słowy
 Karŭtki, zblŭtany u pasmy wiŝŝci, pytanńia,
 Rŭdaŝci, uzdochaŭ i nŭwaha witannia.
 A jak pan Wojski zdawŭliŭsia ŭpić.
 To na kancė ŭŝdumaŭ dziejki dnia abjaŝnić.
 Dobra moj Tadeusz, (bo tak nazywana
 Dziaciukŭ, jak Kaŝciuszku pana,

Na pámiatku szto u wajuń jahò radziùsia),
Dobra moj Tadeusz szto nam nahadziùsia
Da domu, kali majam panienak wiela.
Dziadźka chocza sprawić tabiè wiasiella;
Joś z czahò wybirić; u nas tawarystwa liczna
Praz dzion kolki, bo idziè sprawa hraniczna,
Kaby kończyć daùni z panam grafam spor
I pan graf maje zaùtra sam prybyć u dwor.
Padkamory užopryjechañ z daczkami, z żanóju,
Maładziòż paszła u les bawiecca stralbòju,
A staryja i kabiety żniwa ahladajuć
Pad lesam i tam peùnia na maładziòż czakajuć,
Pojdziam kali choczasz i spatkajam samy
Dziadźku, padkamorstwa i szanoùny damy.

Pan Wojski z Tadëuszam paszli pad les darohaj,
I jeczca na zdawòliuszysz hamanili mnoha.
Sonca dabhahaja aposznich kresaù nieba
Swiacila mieńsz, no szýraj, jak pad wieczar treba —
Bahrowa niby twar gaspadarà,
Katòramu pa pracy adpaczàć parà.
Uzò pa nad boram spusciusia kruh luczysty,
Wiarszczeki dreù palajuc, halajkò i listy
I ùsiò jak zlita razam, a bor adnàk ciamnieja na
[keztalt gmachu,
Choć sonca nad nim czyrwona, basz pažàr na dachu.
Ureszcia zapala u hlyb i blisnułszy tak wiera praz
[wieccia,
Niby praz akianic szparę, pahasła na świecia.
I ùnèt siarpę zwiniąszczyja hramadna u poli,
I hrabli sòwany pa luhòch dawoli
Scichli i stali; taki zwyczaj u Sudzij pana;

U jahò pracawác pa záchadzia zakazana.
 „Haspadár swieta wiedaũ jak doũha dzieła rabić
 [treba;
 „Sonca, jahò rabotnik, kali sojdzia z nieha,
 „Czas i ròlniku ici damòũ z pola“.
 Jak zwyk kazác pan Sudžjã, a jahò wola
 Patsciwamu akanomu byhà swiata,
 To tož choć na wazy zboža nakładić zaczata,
 Adnik jeduć nia poũny sabiè da stadoły,
 I wòlikam uciecha szto lahczej kòciacca koły.

Ułaśniaz z lesu waròczalaś, wièsiała u paradku
 Tawarystwa cela; małyja dzieci na paczatk
 Z dazorcem, patòm szoũ Sudžjã z Padkamarynaj,
 Podla ich Padkamory sa swojēj radzinaj;
 Panny tuż za starszymi, a za nimi z boku
 Maładziòz abyczajna, moža na poũ kroku,
 Tak uczyć hrecznaść): da paradku nihtò nia pry-
 [muszaũ,

Nihtò mužczyń i dam nia ustaũlũ,
 A každy mima woli paradku dziaŕžaũsia,
 Bo sudžjã u domu z starym abyczajam znaũsia
 I nikoli nia pazwoliũ chybić u czomś dla wieku,
 Dla ròzumu, uradzennia z ũladzaj czalawieku.
 Tym tolkam, kazaũ jon, siamjì, narody słynuć,
 Z jahò upadkam siamjì i narody hinuć...
 Prywykali k'tamũ ľadu słubi damawryja
 I pryjezdny hość i kreũny i ludzi druhija.
 Jak tolka pabywali u sudzij wiela mała —
 — U jahò tym zwyczajam ũsiò padychała.

Karótkaja była sudzj z bratániczam witannia;
 Daŭ jamu paważna ruku dla pacalawannia,
 I ů skroń pacalawaŭszy miła prawitaŭsia;
 A choć praz ůzglònd na hości nia mnoha pytaŭsia,
 Widać ůa była sa sloz, katòryja wylotam kantusza
 Abciòr skora, jak lubiŭ pana Tadeusza.

Uślèd za haspadaròm ůsiò sa žniwa i boru
 I z łuk i z paszy waròczalaś razam da dwòru.
 Tut czaradà awièc beczyć, precca na ulicy
 I uznosić chmaru pyłu; dalaj tyrolskija cialicy
 Z masi-ŭznymi dzwònkami wòlnieńka iduć;
 Tam z łuhu pa pakosia mczać koni i rzuć,
 Usiò biazýć k'studni, katoraj żurawièl wilaja,
 Raz-ŭ-raz skrypić i u karyta wadù naliwaja.
 Sudzjà choć zmardawany, choć pasiaròd hości,
 Nia zabýŭsia haspadarskaj swajèj pawinności,
 Pabrèŭ k'studni, bo najlèpsz z wièczora, maspania,
 Paznàć haspadarù u jakòm abora stania;
 Dazoru tahò sudzjà słuham nikoli nia paruczaja —
 Prykazku szto „panska woka kanià tuczyć
 [dobra znaja.

Wojski z Woźnym Pratazym, u sieni sa śwìecz-
 [kami stajali

I zdałosia jakby to sabiè nieszta prymaŭlali,
 Bo u niabytnaść Wòjskaha Woźny pakryjomu
 Skaziu staly z wiaczeraj pawynosić z domu
 I pastawić ich skora pasiaròd zamczyska,
 Katòraha ruiny widnieliś pad lesam blizka.
 Czamuż trja piaranòsiny? Pan Wojski krzywiŭsia.
 Piarapraszu sudzjà, a sudzjà dziwiŭsia;

No stálasia užò: pozna i trudna paradzić,
 Zawòłaj haściëj piaraprasic, u pustku ich prawa-
 Wożny daròhaj ciongla tłumaczyù [dzić.
 Dla czoha panski rasparadak piarainaczyù.
 U dwarè, basz, żàdnaja izbà nia maja toj wialkości
 Kab mahlà pamiaścić stolka hodnych hości;
 U zamku sień wialika i sklapiennia cèła,
 A choć rysa u adnòj ścianiè, adnàk z nieju śmieła;
 Wokny, praùda, pabity, no ù letku biaz szkody,
 Blizki że sklep służyć słuham dla wyhody.
 Tak kàżuczy Wojski marhàù na Sudżjù i widàc
 [była z miny,
 Szto mièù i taù innyja, ważnièjszyja pryczyny.

Na dwie tysiacy krokaù zamak stajàù za domam,
 Akazaly budowaj, paważny ahromam,
 Dziadziectwa starażytnaj radziny Hareszkaù;
 Dziedzicz zhinuù byù u czasia krajowych zamie-
 [szkaù,

Majontki ùsiè zniszczony sakwèstrami uradu,
 Usialàkimi sudami, apiekaj biaz ladù
 Piaraszli u czastcy na dalokich kreùnych pa kudzieli.
 A resztu wiaryciali razdzialic zachacieli.
 Zamku żadan nia uziàù, bo u szlachockam stania
 Trudna była koszt panosic na jabò utrzymannia.
 No Hraf, susièd blizki, daloki Hareszkaù swajàk,
 Panicz bahaty, jak wyszaù tolka z apieki, tak
 Pryjèchaùszy z wajażu upadabàù tyja mury,
 Zatòm, szto budta janý hatyckaj architaktury.
 Choć Sudżjù dakùmantami staraùsia prakanàc,
 Szto architektam byù majstar z Wilni i nia Nie-
 [miac znać.

Dość-za Hraf żadaŭ zamku, a i u Sudžji samoha
 Radzilasja tajaŭ cheńć nia wiedać dla czoha.
 Paczali pracëss u ziemstwa, patòm u sudzia ha-
 [loŭnym,
 U sanacia, znoŭ u ziemstwa, u uradzja huberskam
 [da dzieła stasoŭnym;
 Ureszcja poŝła wialikich koszaŭ i ukazaŭ licznych,
 Sprawa wiarnułasja znoŭ da sudòŭ hranicznych.

Słusznia kazaŭ Wojski, szto u ţieni zamczyska
 Zmiëściasja sudawija, da hoŝci z dalòk i z blizka;
 Sień wialika jak rafaktŭr,*) z wysokim sklapiënniam
 Na filarach, padłoha siŭzana kamiënniami;
 Sciëny, praŭda, biaz prykrŭs, ala mur wieŝ haran;
 Tarczali kruhòm rohi jalëniaŭ i saran
 Z nadpisam, hdzie i kali ũsië janŭ pabity;
 Tuŝ myŝliŭcaŭ harbŭ na kamiënniach ryty,
 I kaŝny wypisany stajaŭ pa imienni;
 Herb Hareszkaŭ Paŭkozic swiaciu u sklapienni.

Uwyszli hoŝci paradkam i pastali kołam;
 Padkamory najwyŝsza braŭ miesca za stołam;
 Jamŭ z wieku i starszenstwa naleŝyć zaszczyt toj;
 Iduczy klëniaŭsia damam, starcam i družynia
 [maładòj.

Prŭniom staŭ ksiondz kwastŭr, Sudžja tuŝ pry
 Toj skazaŭ karotki paciŭr pa łacinia; [Barnardynia.
 Muŝczynam pòdana harelka; tahdŭ ũsië pasieli,
 I chaładnik litoŭski maŭcza ŝwawa jeli.

*) Rafaktŭròm zawuď wialikuju izbŭ pa klasztarach, hdzie za-
 konaiki schodziasja jeŝci.

Pan Tadeusz maładzik, ala prawam hościa
 Wysoka sień pry damach obak Jagamościa;
 Mieźdu nim i dziadźkaj adnò pazastała
 Pustoja miesca, jak budta kohaś nadżydała.
 Dziadźka czasta na toja miesca, to na dzwiery pa-
 [hladź,]

I jak-by czyjohaś prýjścia byŭ peŭny i czakũ.
 I Tadeusz za dzindźkam wzrok wadziũ k'dzwierũ;
 Szto raz na miescy pustòm woczy paświũ sam.
 Dziũa recz! Kruhòm twary dziawic takich,
 Szto moh-by i karalewicz biaz styda zablędziacca na
 Kaźna uradzona zacna, maładaja, ładna, [nich;
 A Tadeusz tam zýrkaje hłdzie nia sieła żadna.
 Toja miesca još zahadka, — maładziõ ich żadaje:
 Tadeusz rastargniony prawia sloũ nia znaja,
 Ledwia sztości pramowiũ da padkamãranki,
 Nia zmaniaja jej talerak, nia leja u szklanki
 I panienak nia bawić praz hreczny rozmowy,
 Z katorych-by paznana szto panicz miastowy.
 Ciahnie jahò tak wiela, nencić adnò miasta toje,
 Jon napoũniũ jajò myslaj, zatým nia pustoje.
 Pa niom biehali jahò dabadki biaz miery,
 Jak pošla daźdzu żabki u łuhawòj kwatery;
 U myslach jahò adnà kruluja pastàć, basz u pahodu
 Lalieja aziorna, skroń biełu padniaũsza nad wodu.
 Prypõmniał Tadeusza: ũszescja da kamnaty
 Paròżnaj jak toja siadzennia; cikawannia praz kwiaty
 Jak praz hòławy sasiedak; razhladannia u wokny
 [sadkũ,
 Jak ciapièr u dzwiery sieni. Szukũ jon znoũ śladkũ
 Pamiatki paũstalaj pa toj pieknaj noŭcy,

Katòraja blybiej u myśli sieła czym u piaskù na
[darożcy.
I nia śmieñ padniac waczèj u horu, bo byù peùny,
Sztò ubaczyć na filary jej prybòr pawieùny,
Wolas skruczany, u biètyja struczki paabwiwany,
I na hrudziach atkrytych ruczki skrzyżawany.

Dana treciu patrawu. Aż Padkamory pan
Ùliùszy kaplu winà u szklanku panny Roży sam,
A małodszej prysùnuùszy z talèrkaj ahuroczki
Kaža: „Muszu ja wam służyć majè panny doczki,
„Choć starý i nia zhrabny“. Pamahlà musieć prymoùka,
Bo toj sioj z maładzioży ustaùszy paszòù służyć
[pannam loùka.

Sudzja z boku kinuù wokam na Tadeusza,
I paprùwiùszy trocha wylotaù kantusza,
Naliù winà i skazaù: „Dziś zwyczaj paùstaù nowy,
„Sztò maładziòž uczýcca u stalicu addawac hatowy,
„I nia sporym: moża syny naszy i ùniki
„Majuć ad starszych bolsz ksianżkowaj nauki;
„No ot szto ja baczù ciongla pa raznym prymietam
„Nia uczać maładziòž u szkołach żyć z ludzmi,

[sa świetam;
„Daùnièj na dwor panski jechaù maładzik nia dla
[wychody;

„Ja sam let dziesiac byù dworskim pana Wajawody,
„Wojca Padkamòraha, biaz zmiany —
(Kazuczy toja scisnuù Padkamòraha za kaleny);
Jon mianiè da paslùh publicznych radaj uczýù,
I pakul nia staù ja czaławiekam z apieki nia puściù.
Ab niom pamiać darahuju chawac ja wieczna muszu,
I szto dzieñ malusia Bohu za dabradzieja duszu.

I jězali na jahò dwarè nia moh skarystać
 „Jak druhija, za to wiarnuśszyś paczãũ ziamlũ arć,
 „A tyja, bolsz warty łaski Wajawody,
 „Dasłużyłisja znåtnaści za ũsiè pracy hòdy;
 „Ja prynamé maju karyśc hetu, szto u majòm domu
 „Nikoli z naròk nia chybiũ nikomu
 „Hrecznaścju i cześcju, i mahũ skazać,
 „Szto nanki hrecznaści nia łatwa szukić.
 „Nia łatwa, bo nia u tom recz kab nabami mnoha
 „Brykać zruczna, sa smiecham witãć choć koba:
 „Takaja hrecznaśc modna, bãczycca kupiecka,
 „No nia nasza szlachocka i nia staraświecka.
 „Hrecznaśc usim należyc i kãżnamu inna:
 „Uszak nia biaz hrěcznaści i lubòũ dziaciinna.
 „I ũzglònd muza k'žaniè, ludziom dla aceny,
 „I pana dla słuh swaich — nia jest biaz admiery.
 „Treba mnoha uczycca kabu nia zbludzić
 „I nikomu należnaj cześci nia zabyc.
 „Uczyłisiaz i staryja: Panòũ hùtarki wodluh zwyczaju
 „Kasãlisia historyi ròdnaha kraju,
 „A piarad szlachtaj župilasja ab dziejkach damo-
 [wych i pawiern;
 „Tym spòsabam bratu szlãhcicu dawana prymier,
 „Szto ũsiè ab niom znajuc i nia ważac mała,
 „Tak i szlachcie swoj abycaj dziażãũ daskanala.
 „Dziś nia pytãj czaławieka: jaki? chto jahò rodził?
 „Z kim żyũ? szto rabiũ? každy ũsiudy uchodrić.
 „Była nia szpieg kazionny, nia nandzãr biaz kalosy.
 „Jak toj manarch Waspaziãn nia niuchaũ woś hrecer
 „I nia chaciẽũ wiedac adkũl janũ, z jakoha kraju:
 „Tak ciapièr nia choczuć znać czaławieka z roũ.
 [abycaj:

„Dość szto ważny i stempal na niom charoszy,
 „Dyk szanując przyjaciołů jak żydů hroszy.

Toja skazaŭszy Sudzjã, zirnũũ na haściẽj z paradku,
 Bo choć u haworecy jahò nia brakła tolku i statku,
 Adnak że wiedaũ, szto niaciarpliwa maładziòž ta-
 [rańniejsza,

I jajò nudzić rozmowa choć najrazumniejsza.
 Ala ũsiẽ słuchali u milczenni hlybokam;
 Sudzjã jak-by rãdziũsia Padkamòraha wokam,
 A toj pachwalał reczy nia piararywũũ
 I tak wiela kiwanniam haławy patolu dawũũ.
 Sudzjã zmoũk, a Padkamory jamũ kiũ da kiũ,
 Tahdỹ Sudzjã jahò puhãr i swoj kialich naliũ
 I dalsz kaziã staũ: „Hrecznaść recz ucala nia mała;
 „Kali czaławiekk ũczycca szanawãć jak przstała
 „Druhich wiek, cnoty, abyczaj, uradzennia,
 „To i swajò razam paznajẽ znaczennia.
 „Ŭszak na szalach kab ũlasny cienzar paznãć,
 „Treba na praciũnu wahi kahlòs druhoha uziãć
 „No panowia, warta taja hrecznaść uwahi asobnaj,
 „Katòruju maładziòž pawinna mieć dla płoci zdobnaj,
 „Zwlaszcza kali ważnaść domu, fartuny prymiety,
 „Razjaśniajuẽ krasũ rodu jakojẽci kabiety.
 „Adtũl daroha łaski i ũsiẽ swiazi tyja,
 „Katòrymi slyli rody — tak dũmali staryje.
 „Zatym“.... Tut Sudzjã najważniejsza kaziã byũ ha-
 I kinũũ na Tadẽusza wzrok mocna surowy. [towỹ
 Aż z niaczajku bac u tabakierku zalatuju Padkamory
 I kaziã: „Moj Sudzjã, daũniẽj była szmat horaj!
 „Nia wiedaju czy moda zmianila i nas starych nia
 mnoha,

„Czy maładziôż lepsza, ale baczu szto ciapiër
[miejisz złoha.
„Ach ja pomniu tyja czasy, kali da Ajeczyzny
„Pierszy raz zawitala moda francuzczyzny!
„Jak raptam maładyja paniczky z czużych krajaŭ
„Najèchali da nas hurmam horsz Tatàr Nahajaŭ,
„Wyśmiawaja swajhò Boha, wiery prakanannia,
„Abýczai, zakony, stàrja ubrannia.
„Żalosna byla baczyć wyżoŭkłych małakasosaŭ
„Hawaryŭszych praz nos, a czasta biaz nosaŭ....
„Zaapatronych u braszurki i razny hazety.
„Hłasiàszczyrja nowu wieru, prawa, tualety.
„I mienàż taja czaradà u hòlawy szyroki propusk
„Bo kali Boh karć zachocza taki Jahò dopusk:
„Adbiarè piersz na piersz rozum u abywateli.
„I tak, mudrèjszyja chwircykam preczyć nia pa-
„I spużàusia jak dżumy byŭ cely naròd, [śmieli.
„Czuja sam u nutry chwarozy zaròd.
„Kryczana na madnisiaŭ, a brana z nich prykład;
„Zmianiana wieru, mowu, zakan i ubrannia skład.
„Była praŭdziwa maskarada. zapustna swajawola,
„A pośla mieŭ pryjci skora poet wialiki — niawola!

„Pomniu, choć mały ja byŭ tahdy na swiecia,
„Jak da majhò baćki u Aszmianskam pawiecia
„Pryjechaŭ pau Padeczasyc u francuzkam wozia.
„Pierszy czalawièk u Litwiè żyŭszy na francuzkaj
„Bièhali ũsiè za nim jak by za raroham, [uozia.
„Zazdròścili tamù domu kali piaràd jahò paroham
„Stànula Padečaszyca dwukonna dryndulka,
„Katora pa francuzku zwàlasia karjulka;

„Zamiast lókajaŭ dwie sabaczki u pudła siadzieli,
 „A na kozłach jak doszka chudy Niemioc na cieli.
 „Noŭi mieŭ jon doŭhi, cieŭki, jak ad chmielu tyki,
 „U pańczochach, sa srebrnymi klamrami czarawiki,
 „Paruka z kasoju zawiazanaj u miechu.

„Staryja na toj pajezd parskali ad śmiechu,
 „A muŭyki chryścilisia kŭzuczy, szto pa swiecia
 „Jezdzić niamiecki djabal u niamieckaj karecia.
 „Sam Padczaszye jaki byŭ doŭhab' nam piśać,
 „Dość że możnaby jahò da papuŭi i małpy pryraŭniać.
 „U wialikaj parucey, katoruju załatym runam
 „Jon lubiŭ zwać, a my kaŭtunam.
 „Tahdy kali chto i mieŭ czuccia, szto polskaja

[ubranonia

„Piakniejsza czym czuŭòj mody małpawannia,
 „To małczuŭ, bo maładziòz zapamiantała,
 „Ab szkodziu kultury i zdradzia prahresu kryczala;
 „Ot jakaja uladza tahdäsniabo błudu stała!

„Byŭ toj Padczaszye smiela zahadłi
 „Szto nas piarainiczywać, cywilizawać staŭ,
 „Szto niekija Francuzy chitryja, wymoŭny
 „Zrabili wynalezak, szto űsiè ludzi roŭny.
 „Choć ab tom daŭnò pisa u Boŭam zakoniu
 „I kaŭny ksiondz toja sama prawić na amboniu.
 „Nauka daŭnò była, iszłò ab wypaŭniennia!
 „No tahdy panawala takaja zaślapiennia,
 „Szto nichto nia wieryŭ reczam najstarejszym

[u swiecia.

„Kali ich nia wŭczytaŭ u francuzkaj hazecia.
 „Padczaszye mima ròŭnaści uziŭ tytuł Markiza;
 — Wièdama, szto tytuł prychodziać z Paryŭa

„A pad toj czas tam u modzia byŭ tytul Markiżn.
 „No kaŭ pustaja moda zmianilasja z hadami,
 „Tojż Markiż Damakrataj staŭsia mieźdu nami,
 „Ureszcja z admienaj mody pad Napaljonam
 „Damakrata pryjechaŭ z Paryża Baronam,
 „I kalib żyŭ daŭžej, biaz uwahi na stratu
 „Piarachryściŭsiab' znoŭ z Barona na Damakratu,
 „Bo Paryż mianiaja ciongla, byłob tolka modna,
 „A szto zmyślić Francúz Palakŭ to hodna...

„Chwalaż Bohu, szto ciapiër maładzieży
 „Kaŭ i pilna za hranicu, tak nia dla adziŭży,
 „Nia zatým kab szukać zakanŭ u drukarskich
 [kramarniach,
 „Albo uczycca wymowy u paryzkich kawiarniach;
 „Bo ciapiër Napaljon muŭ mudry i szparki
 „Nia daje szukać mody, biasiedy la czarki.
 „Ciapiër brymlć zbroja, a nam starym sercy rastuć.
 „Szto ab Palakach na świesia u hołas luduć.
 „Budzia Reczpaspólita, kaŭ sława taja —
 „Zaŭždy z laŭraŭ jajć dzierawa wolnaść wyrastaja.
 „Tolka źal, szto nam ach! tak ciahnucca lety
 „U biaszczyŭnaści! a ad nas tak daloka pryjćiali
 „Tak doŭha źdać! nawet ciazka na nawinn, [hety!
 „Ojczę Rabak (ciszaŭ skazaŭ Barnardynu)
 „Ja czuŭ, szto z za Niomna ty mieŭ wiadomaść:
 „Moża wiedajesz sztoś ab naszam wojsku Jagoniaść?
 „Niczoha, nic“, atkazywaja Rabak abajentna.
 (Widac była, szto sluchaŭ rozmowy nia chentna):
 „Mianię palityka nudzić; a jeźali z Warszawy
 „Maju list, tak ab naszym klasztorny sprawy,

„Barnadyński, tak sztoż ab tom pry wiaczery kazać;
 „Usiò tut swieckija i nia cikawaś im ab hetam
 znać.“

Tak każuczy hlanuń zyzam, hdzie siaròd biasiad-
 Siadzièń hośc Maskul, kapitàn Rykòŭ; [nikòŭ
 Jon byŭ stary wajaka, stajaŭ u bliskaj wioscy na
 [kwatery,

Tak Pan Sudzjà praz hrecznaśc paprasiŭ jahò
 [k'wiaczery.

Rykòŭ jeŭ smaczna u razhawory nia ŭdawaŭsia,
 No paczuŭszy Warszawu, padniaŭ hòlawu i tak
 [azwaŭsia:

„Pan Padkamory! Oj Wy! Pan zaŭždy cikawy
 „Ab Banaparta, zaŭždy Wam tam da Warszawy!
 „He Ajczyjna! Ja nia szpieg, a pa polsku znaju,
 „Ajczyzna! ja u tom czutki, dobra panimaju!
 „Wy Palaki, ja Ruski, ciapièr siabiè nia bjom,
 „Bo ścichamierja to razam jadòm i pjom.
 „Czasta na awanpostach u nas z Francuzam byli
 [rada,
 „Pjom harełku, a jak kryknuć urà! — kananada.
 „Ruskiŭ przykazki: „biŭszy dobra i lubić,
 „Hłiòfŭszy družka bacz pa duszŭ — jak pa szubia
 „Ja kaŭ, budzia wajnà u nas. Da Majora [bić.“
 „Pluta, Adjutant sztabu przyjechaŭ zaŭczora:
 „Hatòwicca da marszu! Pojdam czy pad Turka,
 „Czy na Francuza: oj toj Banapart chwigurka!
 „Biaz Suwòrawa to jon moŭ daśc nam guza.
 „U nas u palku skazujuć, jak szli na Francuza,
 „Szto Banapart czaradziè: no i nasz Suwòraŭ taki
 „Tak i byli czary prociŭ czaraŭ tam. [sam,

„Raz u bitwia, hdzie dzieŭsia? Szukać Banaparta,
 „A jon zmianiŭsia u lisa, tak Suwōraŭ u charta,
 „Tak Banapart znoŭ katōm pakazaŭsia,
 „Da i dawŭj dzieci pazurami, a Suwōraŭ kucam
 [staŭsia.

„Abaczciaż szto zrabilaŭsia z Banaparta sławy*.
 Tut Rykōŭ ścich i jeŭ; aż pri padanni czaćwior-
 [taj patrawy
 Uszōŭ słuha i raptam dzwieri adczyniana prawy.

Uwajszla nowa asoba, maładā, prystojna;
 Jej prychoď nahły, jej pastāć dastojna,
 Jej stroj abiarnuli woczy, usiē jajo witali,
 — Krom Tadeusza — bo musiē ūsiē znali.
 Stan miała wysmukły, kształtny, pierś pawabna,
 Sukniu darahuju, rużowu, jadwabnu,
 Gors wyciaty, kaŭnieryk z karonki; rukaŭki
 Karotki, a u ruccē kruciła wachlar dla zabaŭki
 (Bo nia była duszna); wachlar zōlatom kuty
 Pawiawaja razliwaŭ doszcz iskiar suty.
 Na baławiē wołas u kruhi i pukli zwiwany,
 Da rużowymi stużkami papiaraplatany,
 U siarodku brylant niby zakryty ad woka,
 Swiaciŭsia jak zwiazdā u kasiē kamety z daloka;
 Słowam stroj paradny; szaptali innyje,
 Szto byŭ za zbytkoŭny na wieś i na dni budnyje.
 Choć suknia karotka, nożak nia ubaczyć,
 Bo biehła wielmi szybka; sōwalasia znaczyć
 Jak tyja batlejki u kaladny swiaty,
 Katorych sōwajuc skryta chlopcy prybraŭszy u szaty.
 Biehła i ūsich witaja lohkim pakłonom,
 Chaciela sieść na miescy jej zastaŭlonam.

Trudna była, bo kresał hościam nia stała,
 Na czatyрёх ławach u radŷ miaściłasia ich niamala,
 Treba była rad paruszyć, czy piaraskoczyć ławu,
 No janà zručna uciśnułasia miną nich żwawa,
 A pòsła pamięź radòu siadziaczych i stołam
 Jak kula bilardowna kacilaśia kołam,
 U biahù datkuła nàszaha młodzieńca;
 Uczapiński falbanu ab czyjòś kalenca,
 Pasliznułasia trocha i u tom raztargnienni
 Na Pana Tadèusza uspièrłasia ramieni.
 Piaraprasziński jachò hreczna, na miescy swajòm:
 Pomiaz nim i Dziadźkoj, ala nic nia jeła, [siela
 Tolka siabiè wachławała, to wachłara tronak
 Kruciła, to kaŋnieryk z brabanckich karonak
 Papraŋłala, to lohkim dòtykom ruczki
 Piarabirała pukli wałòs i jasnych stużnak puczki.
 Moża minùt z czatyry piarerwy u rozmowach była,
 No pamalu hùtarka u kancy stała z cicha adżyła,
 A patom pasłyszaliś u poŋhołas rozmowy;
 Mużczyń razpraŋłali ab dzisiejszy łowy.
 Acesar z Rajentam spòryli uparta
 Za nièkaho pòrstkaho i kusoha charta,
 Katòraho Pan Rejant wielmi wychwałà
 Dakazywaja, szto jon sam zajca dahnà.
 A Acesar cwièrdziù Rèjantu dla złości,
 Szto chartu Sakalù daù tu chwału chtości.
 Pytanasiaż inných, zatym Źsiè z koła
 Pachwalali to Kusoha, to charta Sakòła,
 Adny jak znaŋcy, druhi ja jak swiedki.
 Sudzja na druhom kancy, da nowaj susiedki
 Azwaŋsia z cicha: „darujcia, my mùsiali sieści,
 „Nia można była wiazczyry paŋiùej jeści,

„Daleka u pola hałodny hosci chadzili,
 „Ja dumaŭ nia pryjdziash da stołu u chwili“.
 Toja skazaŭszy, z Padkamorym pry poŭnym kielichu
 Ab sprawach politycznych hawarŭŭ pa cichu.

Pakul na dwuch kancach stału rabiłasia ŭsiò toja,
 Pan Tadeusz pryhladywaŭsia niaznajomaj, snuŭ
 [dziela druhoja;

Prypomniŭ jon, szto za pierszym na miesta ŭzhladam
 Uhadziŭ, chto siadzia kala jahò radam.

Paczarwianiẽŭ, serca u jahò biła niazwyczajna:

Tak i ŭsiẽ damysły razwiazališ tajna:

Musić była sũżena kab pry jahò boku

Siela taja krasula widzienn pa zmroku:

Praŭda, pakazàłasia ciapiẽr jakby wyzsza jakaja,

Bo ubrana, a stroj wyszrẽ i zmniajszaja;

I wolas u toj widziaŭ karotki, jasnazłoty,

A u hetaj kruczy, zwiũszysia u sploty?

Kolar musiaŭ ad łuczòŭ sonca pachodzić,

Bo zachad jahò na ŭsiòm cayrwonašć rodić.

Twary tahdy nia zhledziaŭ, wielmi skora znikło,

Ala dumka twar krasulì adhàdywać zwykla,

Mysliũ szto peũnia czorny u jej waczata,

Biela twar, a usty krasny jak wiszni blizniata:

Usty, woczy i twar naszòŭ padobny u hetaj,

No u wieku chyba rãznìłasia z toj kabietaj;

Aharòdniczka zdawałasia jak maladà dziawica,

A pani taja statna, zrela maladzica.

No maladziòž krasy matrik nia pytaja,

Jej była žanczyna tak i maladaja,

Chłopcu każna pieknašć zdajecca rawiašnicaj,

A niawinnamu każna kachanka dziawicaj.

Tadeusz choć blizka dwadcać hod sabië liczył,
 I ad dziacinstwa u Wilni wialikam miešcia zył,
 Mieù adnàk ksiandzà za dazorca, szto jahò sciaròh
 I k' daùniejszaj stròhasci pryuczàć moh.
 Zatým Tadeusz u stòrany swajè radzinny
 Prywiòz duszu czystu, serca żywa i myśli niawinny;
 Ala razam i nia mału chentku da swajawoli.
 Piersz napiarsz zadumaù dać swabodu woli;
 Używàć skolka można u toj czas spakojny,
 Bo wiedaù szto maładý, rezwy i prystojny;
 A u spadku jamù dali zdaroùja radzicy.
 Nazywaùsia Saplica, a ùsièż Saplicy
 Jak wiadoma krepki, atýły i silny,
 Da żaùnierki tak wiela, da naùk mieñsz piłny.

Tadeusz ad ròdziczaù swaich nia adstàù,
 Dobra jezdziù na kani i piachotam draù.
 Tup nia byù, no i za nauku nia chapiùsia,
 Choć dziecka na wychawannia ùcala nia skupiùsia.
 Jon radniej hulàć sa strelbaj, czy szablaj machàć;
 Wiedaù szto da wojska miènasia jahò addàć,
 Szto u testamencia bački takaja byłà wola;
 Dyk skuczàù za bubnam sièdziaczy u szkòla.
 Ala dziadzczy zachacièlasia toj zamiar zmianić,
 Sprawadzić bratànicza i jahò żanić
 Daùszy haspadarku; abiacàù na paczatak
 Wydzialić małuju wiosku, a patòm cały swoj dastatak.

Tyja ùsiè Tadèusza cnoty i zalety
 Sciahnuli wzrok sasiedki, uwaźnaj kabiety.
 Zmierała jahò pastàć kształtnu i wysoku,
 Jahò ramiony silny, jahò hrudź szyroku,

I u twar zirnula, z katoraj wytryskãu rumieniac
 Jak tolka z jej waczyma spadkaũsia mładzieniac:
 Bo ad pierszaj bajazni saũsim wolan staũ,
 A u wzroku jahò smielym basz ahòu palãu,
 Tož hladziela i janà i czatyry woczy zlatny
 Hareli prociũ siabiè jak swieczki raratny.
 Jana piersza pa francuzku zaczęła razmowy:
 Z hòradu wiarnuũsia, sa szkoły, dyk ab ksionżki
 Ab aũtarou pytała Tadeusza zdania [nowy,
 I z atwistaũ wyciãhiwała nowyja pytnia;
 Alež jak ab malarstwa stała bawarjè,
 Ab mùzyca, tancach, jak ražbu rabiè;
 Tak dakazala tym szto znaja roũna penzal. noty
 [i druki:
 Tadeusz až aslupièu bãczuczy stolka nanki,
 Kab nia astacca u durniach wielmi bajaũsia,
 I meram szkolny blazan piarad uczycialam, jakaũsia
 Szczaściam szto uczycial ładny i nia strohi;
 Dahadãlasia susiedka pryczyny jahò trywohi,
 Stała kazãc ab reczach mieńsz trudnych:
 Ab wièjskaho pažyccia kłopotach nudnych,
 Jak bãwicca treba, czas doũhi dzialic.
 Kabỳ na ũsi wiasialèj można była žyć.
 Tadeusz atkũzywaũ smiela i recz iszlã dalaj,
 U poũ hadziny byli užò saũsim paufalaj;
 Zaczãlisia nawat mãłyja spreczki i žarty, jak treba.
 Ureszcia jana palažyla piarad nim try halaczki
 [z chleba,
 Try asoby na wybar; uziãu najbližszuju z henaj
 [trajanki,
 A na toja zmòrszczylisia dzwie padkamaranki.

Sasiedka zasmiajaŭszyś niczoha nia skazała,
 Kahò taja szezasiłiwa hałka oznaczala.
 Inaczaj bawilisia na druhom kancy stołi,
 Bo tam uzmahlisia nahła starònniki Sakali,
 Na partju Kusoha biaz litości uzsieli,
 Spor byŭ żarki, aź patrawy astatniaj nia jeli,
 Tolka paŭstaŭszy pili i kaźny u kłutnin udałsia,
 A najbolsz pan Rejant, jak ciaciarùk razbalbataŭcia;
 Zaczaŭszy jon raz swajò biaz prerwy ũsiò takuja,
 I usiùk skryŭlajaś, sławami recz maluja.
 (Pan Rejant Iłiasta kaliś adwakatam byŭ,
 Za to zwany kaznadziejem szto krywicca lubiŭ).
 Ciapièr ruki pry bakach, zatknù u tył łokci,
 Z pad ramionaŭ wytknuŭ palcy i doŭhija nohci,
 Pradstaŭlaja dwa smyczỳ chortaŭ, ot jakim abrazam
 Kanczaŭ swoj razkaz: „Wyczha! puścili my razem
 „Ja i Acesar u miesci, jak dwa kurki dubaltoŭki
 „Spuskajuè adnym palcam biaz astanoŭki;
 „Wyczha! paszli; zajac jak strunà szmyk! u pola,
 „Sabaki tuż (toja kùzuczy ruki ciahnuŭ pa stola,
 „A palcy jahò dziŭna udawùè chortaŭ stali).
 „Sabaki tuż i het ad lesu szmat adahnali:
 „Sakòł na pièradzia, porstki pies, haraczy biaz
 „Piarahnà Kusoha, na palac, ot stolki, [patolki,
 „Ja znaŭ szto spudłuju; szaràk hracz nia lada,
 „Czchaŭ niby prosta u pola, za nim sabak hramada;
 „Hracz szaràk! zczuŭszy chortaŭ sabràŭszychsia da
 [kupy,
 „Pstryk kaziolka na prawa, za nim sabaki hlupy,
 „A jon znoŭ fajt u lewa, jak wytnia dwa susy,
 „Psy za nim fajt na lewa, jon u les, a moj Kusy

„Cap!!“. Tak kryczuczy pan Rejant k'stału pachy-
 Da druhòj jahò starany z palcami dabiłsia [liłsia,
 I „Cap“ wrasnuł Tadeuszu nad samym jahò ucham;
 Tadeusz i susiedka tahò kryku wybucham
 Spuzany znianacka pasiaròd rozmowy,
 Adwiarnuli minawolna ad siebie halowy,
 (Jakby wiarchuszki dreù szto zluczany społam
 Blizka siabie byłszy ustecz nahla papialisia),
 A dwie twary adnym rumiencam abillisia.

Tadeusz kab nia zdradzić swajhò rastargniennia,
 Kaža: „Prauła moj Rajencia, prauła biaz want-
 [piennia.

Kasy chort piękny, kształtny, kalib tołka chwytny...“
 „Chwytny? kryknuł pan Rejant, moj chort ławarytny
 Kab nia mieù być chwytny?“ Dyk Tadeusz znówu
 Cieszyłsia szto tak piękny sabaka nia maja narowu,
 I staù budta wielmi żalawùć,
 Szto nia mieù czasu jahò cnoty lepsz paznać.

Na toja uzdrohnuł Acesar, pusciù z ruk kialiszak
 I utknùł u Tadeusza Źzrok jak bazyłizsak.
 Acesar mieńsz krykliwy i mieniaj ruchawy
 Ad Rajenta, szczuplejszy i mały z pastawy,
 No straszny na wiaczaryncy, radzia i sajniku,
 Bo kazali maja żala u swajòm jazyku.
 I tak dańcipnyja żarciki umièł przykładć,
 Szto możnab u kalandary ich nadrukawć:
 Usiè złaśliwy, wostry. Kòliś czalawièk dastatni,
 No majontak swaich backaù i brarni
 Prahulàù figuruja na wielikam swiecia: [wiecia.
 Ciapièr staù na karounu służbu, kab znaczyć u pa-

Lubił wielmi myśliństwa dla miłej zabawy,
 A może za tym szto hołas trubki i widak-ablawy
 Prypaminali jamù lety maładyja,
 Jak mieù stralcòù bahata, sabaki liehija;
 Ciapiër sausiěj psiarni tak wiela dwa charty żywùć,
 Da i to adnamù saùsim hańbu dajùć.
 Treba i toja wiedac, szto jon Talimienia
 Padstùżywaù i niby kachaùsia u niej szalenia,
 Dyk jamù stala żudka i dumaù: lepij by była
 [marudzić,

A to basz, janà druhuja užò rybku wudzić.
 U toj myśli zbliżyùsia i zwolna hlàdziaczy fawaryty
 Kaža z usmiecham, a byù to smiech jadawity:
 „Słaùnu Akademju majacia Panowia u Wilnia,
 „No z katedry ab chortach musić uczać mylnia.
 „Inaczaj sudziać ab nich Krakaù i Warszawa
 „I nasza wieś. U nas jość prýkazka cikawa:
 „Chort biaz chwastà jak szlachcic biaz uradu;
 „Chwost chortam pamahaja hnać da ładu,
 „A Pan kusaśé uważajasz za dobru prymietu?
 „Zreszta możam na Ciotku Pańsku sdać kwestju
 „Choć Pani Talimena miaszkała u stolicy, [hetu.
 „I nia daùna prabywaja u naszej akalicy,
 „Adnàk lepsz maładých myśliùcaù u łowach da-
 [hodzić,
 „Tak to nauka samà z hadami prychodzić“.

Tadeusz, na katòraho z niaczajku paù
 Takì brom, paùstaù zmiaszany i chwilkù maùczàù
 Hlèdziaczy na salubòùnika u strasznam, stroham
 [humory.

Aż szczasciam dwojczy kichnuù Padkamory.

„Wiwat!“ kryknuli ũsię; a jon kłaniacca ũslm staŭ
I zwolna pãlcami u tabakierku daŭ.

Tabakiera zalataja, z brylantaŭ aprawa,
A pasiaròd jej byŭ portret karalã Stanisława.
Sam karòl wojcu Padkamòraho jajò darawaŭ,
A pa badźcy Padkamory jak spadak waźny uziãŭ
Dzwon u jajò znaczyŭ, szto chocia hawaryć,
Zamoŭkli ũsię i nichtò nia smiëŭ ust atwarzyć.
On pramowiŭ: „Wialmoźna Szlachta, Braty Dabra-

[dziei,

„Dla papisu myśliŭskaho jość tak wiela kniei;
„Sudzić takich spraŭ doma, nijak my nia możam
„I pasiadzennia nasza na zaŭtra adłożym.
„Ja dalszych sporak staronam nawet nia pazwolu;
„Woźny! daj znać szto adkładywajam sprawu na
[zaŭtra u pola.

„Zaŭtra Hraf z całym myśliŭstwam przyjedzia,
„I Waszac Sudzjã z nami ruszysz, moj susiedzia,
„I Pani Talimena, Panienki i Pani,
„Budam ũsię na wialikam, radnam palawanni;
„Takżã i Pan Wojski ad tawarystwa nia adstania
[u domu“.

Toja kãzuczy tabakierku padawaŭ staroŭcu.

Wojski na kancy woŭtram siaròd lańcòŭ siadziëŭ,
Woczy zmrużyŭszy słuchaŭ, kazać nia chaciëŭ.
Maladziòż nia raz pytałasia ab jahò zdannia,
Bo nichtò nad jahò nia znaŭ palawannia,
No jon moŭcza szczyptu ũziatu z tabakiery ważyŭ
[z ukosa

U pãlcach i doŭha dŭmaŭ pakui paciahnŭŭ da nosa,

Kichnuŭ, aŭ ceta izbà zalahlà echam,
 I patrasaja haławoju vyhawarŭ z horkim. uśmie-
 „O, jakijaŭ dla mianie smutki i dziwy! [cham:
 „Sztóŭby ab tom skazali staryja myśliwy?
 „Baczuczy jak stolka szlachty, stolka panòŭ hości,
 „Majuć sudzić spory ab sabaczam chwòscia;
 „Sztóŭby skazàŭ na toja starŭ Rajtàn, kalib żyć
 [jon moh?
 „Wiarnuŭsiab da Lachowicz i u brobiab loh!
 „Sztob skazàŭ Wajawoda Niasiałoŭski stary,
 „U katoraho i ciapièr pièrszyja u swiecia agary,
 „I maja stralcòŭ dzwieŭcia abŭczajam Panskim,
 „Da sto wazòŭ sièciaj u zamku Waranczanskim,
 „A stolka ŭzò let jak mnich u swajòm dwarè siadzić
 „I na nijakam palawanni, pròszany, nia chceza być;
 „Samomu Biełapiatròwicz u saŭsim atkazàŭ,
 „Bo i sztoŭby na naszych palawanniach straliŭ?
 „Pieknab była sława kalib Pan taki
 „Wedla dzisiejszaj mody haniàŭ szaraki.
 „Za maich czasaŭ, panowia, na jazykù straleckim
 „Dzik, miadzwieźdź, łòś, woŭk byŭ zwieram szla-
 [checkim,
 „A zwier niamieŭszy kloŭ, rohaŭ i pazùraŭ
 „Astawaŭsia dla płatnych słuh i dworskich ciùraŭ.
 „Niwodzin Pan nia zachacieŭby ŭziàć u ruki strelby
 [toj,
 „Katòrnju zhaŭbili sŭpluczy drobnŭ szrot na nabòj!
 „Prauða, trymana charty, bo waròczajaŭ z pala-
 [wannia bywaja,
 „Szo z pad kania biednŭ zajac pamykaja,
 „Tahdy dla zabaŭki za nim puskana smyczŭ
 „I konna za nim lнали małyja paniczy

„Piarad waczyma baćkòŭ, katòryja pahoni tych
 „Jakby i nia baczylì, sztoż sporyć ab nich!
 „Zatým niech Jaśnia Wialmożny Padkamory raczyć
 „Wiarnuć swajè przykazy i niech mnie wybaczyc,
 „Szto nia mahù jechać na takòja palawannia,
 „Na katoram nikoli majà nahà nia paŭstania!
 „Ja zawusia Hraczecha, a ad karalà Lecha
 „Żadan za zàjcami nia jezdziù Hraczecha“.

Tut smiech maładziòży mowa Wòjskaho zablùszyù,
 Ùstana ad stolu; pierszy Padkamory ruszyù.
 Jamu z wieku i starszenstwa należyc zaszczyt toj.
 Iduczy klàniaùsia damam, starcam i družynia ma-
 [ladòj.

Za nim szoŭ kwastàr, Sudzjà tuż pry Barnardynia,
 Sudzjà pry parozia daŭ ruku Padkamarynia,
 Tadeusz Talimienia, Acesar Krajczancy,
 A Pan Rejant na kancý Wojskoj Hraczeszczancy.

Tadeusz z skolkimi haścimi paszòŭ da staròły,
 Czuñsia pamiaszany, zly i nia wiasioły,
 Razbiràŭ u myślach byùszyja zdarennia:
 Taja strecza i na wiaczery pry boku sasiedki sia-
 Najbolsz jamù słowa „Ciotka“ kala wucha [dzennia;
 Zwiniela ciongla niby naprykrana mucha.
 Pragnù u Wòznaho lepiaj razpytacca
 Ab Talimienia, no nia moh spatkacca;
 Wojskaho takža nia baczyù, bo ùrùz pa wiaczery
 Sluhì paszli za haścimi na ich kwatery

Kab ũsiò pryhatawãc im dobra dla spaczynku.
 Staryja i damy spali u dworskam budynku,
 A Tadèuszu skùzana, kab pa haspadarskaj woli
 Razmiasciũ maładziòž na sienia u stadoli.

Za poũ hadziny była tak hlucha u celym dwòry,
 Jak kali piarazwoniać na paciar u klasztòry;
 Ciszu tuju hołas warty tolka prarywãũ.
 ũsiò řasnuli. Sudzjà adnãk nia spaũ,
 Bo haspadarũ trebaž dumać ab wyprawia
 U pola i jak u domu dahadzić zabawia.
 Daũ przykazy akanomam, wajtãm i humiennym,
 Pisarãm, achmistryni, stralcãm i stajennym,
 I musieũ rachunki ũsiò dzionny razhladać.
 Nareszcia skazaũ Wòžnamu, szto parũ už spać.
 Jamu Wòžny razwiazãũ pas słucki, pas lity,
 Pry katoram swieciãc husta kutasy jak kity;
 Z adnój starany złatahlòũ u parpurowy kwiaty,
 Na wýwarat jadvãb czorny, pasrybrany u kraty,
 Pas taki można klać na patrebu usiaku:
 Złatahlòũ na swiatki, jadvãb u žalobu-jaku.
 Tolka wožny umieũ toj pas wiazãc i składać:
 Ułasniaž rabiũ toja i kończyũ kazać:

„Sztòž złoħa szto pastawili stałt u zamczysku,
 „Nichtò na tom nia straciũ, a Pan budziasz u zysku;
 „Bo precia ab toj zamak ũsiòž wiadziecca sprawa.
 „My siahodnia da zamku majam swajo prawa,
 „I mima starany praciũnaj wialiku zajadłać,
 „Dakažũ szto zamczyska my uziali u pasiadłać.

„Uszak chto da zamku wiaczerać zapraszaja hości
 „Dawodzić szto tam maja ulasnaść, a nia chtości,
 „Nawat swiedki pracłunikoŭ pryhodny dla nas.
 „Ja pomniu była toja koliś Źžo nia raz.
 Sudžǎ zasnŭŭ, a Woźny cicha wyszaŭ z sieni,
 Sieŭ pry szwieczcy i wyniaŭ ksionżaczku z kiaszeni:
 Katòraja zaŭždy służyła jak Altaryk Złoty
 U domu i u darozia jamu dla achwoty.
 Trybunalski heta miety „wakandaj“ prazwany.
 U nich paradkam sudawym pazapisywany
 Tyja sprawy, szto Woźny sam wyzwaŭ piarad su-
 Alba dawièdaŭsia ab nich ad kahočasami. [dani.
 Prastým ludziam wakanda zdajecca imion spisam,
 No Woźnamu janà uspanialym spraŭ zarysam.
 Dyk czytǎŭ i dumǎŭ: Aginski z Wishirdam.
 Daminikany z Rymszaj, Rymsza z Wiszaliŭdam,
 Radziwiłł z Waraszczakaj, Giedraj z Rudalioŭskim,
 Maleŭski z Mickiewiczam i ureszcia Soplica z Hra-
 Piarahladaja Źsiò toja nia trafam [ŝam.
 Prywodziŭ sabie na pǎmiać Źsiò wialiki sprawy,
 I stali jamŭ u waczách: sud, starony i swiedki ci-
 I baczyŭ sam siabiè u župania biełym, [kawy;
 U granatowym kantuszu piarad trybunałam celým,
 Jak adnòj rukòj apiorty na szabli, druhoju na stałe
 Pryzywaja stòrany kazaŭ: „Uciszciasia Źsiò!“
 Z takimi dŭmkami kònczyŭszy paciarniaczerni,
 [pamalu
 Zasnuŭ aposzni u Litwie Woźny trybunalu.

Takija byli zabawy, spory u ony leta
 Siarod cichaj wsi litoŭskaj; kali reszta swieta

Tanula u krwi i słozach, kali toj muž wajny Boh
 Akrużony zbrojnym wojskam z haławy da noh,
 Uprohszy u swoj rydwán arlôů zlatých i srebrnych,
 Ad puszcz Libijskich da Alp padniebnych
 Puskaů hrom za hromam; u piramidy, u Tabôr,
 U Marenga, Ulm, Pusterlic. Zwycienstwy i zabôr
 Biehli piarad nim, za nim. Stolkich dzieł sława
 Biaremianna imianami rýcaraů, cíkawa
 Iszła ad Nilu z hukam na poůnac, pakul la Nio-
 Nia adpierał jajô Moskwy siła ahromna, [mna
 Baraniaszcza Litwů zialeza murami
 Na wieść strasznu dla Rassiei jak zarazy znamia.

Preciaź nia raz nawina, niby kamiań z nieba,
 Spadala u Litwů; czasta dzied prasiůszy chleba,
 Biaz ruki, alba nahi, dastaůszy skolka można
 Stajaů i aziraůsia kruhom ástaroźna,
 A jak nia ubaczyů maskoůskich ăaůniêraů,
 Ani jarmôlak, ani czyrwónych kaůniêraů,
 Tahdy przyznawaůsia za lehjanistu,
 Szto pryniôs staryja kości u ziamlu ajczystu,
 Katoraj Źôd baraniê nia moh — jakŹa jabô toj czas
 Siamiejka Panska i jahô czaladka sciskala, [cala
 Zaliwaja słôzami! a jon sieůszy za stalôm Źrâz
 Wiôů swoj dziůniejszy ad Łajak razkaz:
 Ab Janarala Dambroůskam szto z Wałoskaho kraja
 Zaraz z wojskam u Polszczu piarastupaja,
 Jak jon ziamlakôů hramadzić na Lambardskam poli,
 Jak Kniaziewicz daje przykazy aź na kapitoli,
 I wajâka, wýdziartych patomkam Cazaraů
 Kinuů u woczy Francuzam sto krwawych sztandaraů;

Jak zamczają Jabłanoŭski tam dzie pierac rascië,
 Hdzie robiac cukiar i u wiecznaj wiaśnië
 Cwituc lasy pachuczy, hdzie z legjaj Dunaju
 Wodz nasz murynaŭ hromië i tensknië da kraju.
 Mowy starca krużyliś usiudy pakryjomu;
 Dziaciuk kali ich zczuŭ, znikau nahlä z domu,
 Lasami i bagnami skradausia tajemna,
 Hnany praz Maskaloŭ, skakau u wody Niomna
 I nyrëm da biërahu ksienztwa Warszaŭskaho plyŭ,
 A tam užò witany miła za „kalegu“ slyŭ.
 No pakul paszòŭ, uskòczyŭszy na uzhorak z kamienia,
 Kaža Maskalom praz Nioman: „da a baczennia!“
 Tak piarakrälisia: Harecki, Pac i Abuchowicz,
 Miażajeŭski, Brachocki i Barnatowicz,
 Kupsc, Giadymin i druhijs — da chtoż ich zliczyć;
 Astaŭlali bačkòŭ i ziamlu kachanu,
 I majontki, katory na kaznù uslëd zabirana...

Czasam u Litwù z czużoha klasztoru, kwastar, jak
 [jabò zwana,

Pryszòŭ i paznaŭszy bliżëj dwarù Pana
 Pakaziŭ jamù hazetu wõparoŭszy jajò z szkaplera:
 Tam stajala wypisana i liczba żaŭniera,
 I wodzaŭ wajskowych i bitwy ich znany,
 Hdzie katory zwycienżyŭ alba pachawany.
 Posla mnohich let pierszy raz radzina
 Miela hetak wieśë ab życci, chwala, smierci syna;
 Nadziawana żalòbu nia smiejsz kazac
 Pa kom janà; adnàk umieli adhadac
 Susiëdzi; i tolka cichi panoŭ smutak
 Alba radaśë byli znakam ich czutak.

Takim kwastaram tajnym byŭ Rabàk padobna
 Czasta jon z panam Sudzjoju hawaryŭ asobna,
 Zaŭždy pa tych rozmowach jakajaś nawina
 Razyszlasia u susiedztwia. Pastàc Barnardyna
 Pakàzywala, szto mnich toj nia zaŭsza u kaptury
 Chadziŭ i nia u klasztornym sastareŭsia mury.
 Mieŭ jon nad prawym wucham, trocha niżej skroni,
 Szramu, wyciataj szkury u szyrakòść daloni,
 I u baradziè sled nia daŭni ad piki, czy pa strela,
 Ran tych nia dastàŭ peŭna czytaja mszal u kascielu
 Ala nia telka jahò hrozny wtrok i blizny
 No i sam ruch i holas mieŭ sztoś z zaŭniarszczyzny.

U mszy, pry altary kalì z padniàtymi rukami
 Abiarnuŭsia da narodu kab kazàc: „Pan z wami“
 To zwykla tak zruczna skruciŭsia adnym razem,
 Jakby u radòch wojska, za wadzà przykazam,
 Asłowy liturgii skazaŭ takim tonam
 Da ludu, jak aficèr piaràd szwadronam:
 Pasciarahali toja i chłopcy, mszalny pasluchaczy.
 Sprawy toż: polityczny znaŭ Rabàk inaszaj
 Niż Swiatých żywoty, a jèduczy pa kwešcia
 Czasta stanawiusia u pawiatowam miescia:
 Mieŭ tam poŭna intaresaŭ: to listy adbiràŭ,
 Katorych nikoli pry czużych ludziach nia czytàŭ,
 To paslancòŭ moŭczkam słaŭ u miescy nia wiadòmy,
 Jezdziŭ ciongla pa noczy u dwary znajomy,
 Z szlachtoj mieŭ jakijaś szepty ustawiczny.
 Wytaptaŭ kruhòm wioski akaliczny
 I u karczmach z muzykami mnoha razpraŭlàŭ
 Ab czużych krajach, szto tak wiela znaŭ.

Ciapiër jak ũsle śpali, k'sudził pajcł moh
 I doŭha żupiŭ. Wychodziaczy aściaròh
 Szto nia budzia na mszy ablaŭnaj, bo zaŭtra nia-
 I jon musié u parafialnam nauczać kasciela, [dziela
 No budzia pawarotu stralcòŭ u karczmie czakàć
 A jak skora nia wièrnucca, pryrok ich szukać.

Kaniéc pierszaj knihi.

(Dalszy ciąg budzia).